№ 210. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 12 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1 50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Do wiadomości powiatu Będzińskiego.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie Sekcja IV okólnikiem z dnia 4 Maja 1920 r. N. 1 5884 — IV przedłużył termin do zgłaszania wszelkich strat i szkód w czasie wojny poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytorjum Polski, do dnia 1 Sierpnia 1920 r., po którym to terminie żadne zgłoszenia strat i szkód nie będą przyjmowane. Poszkodowani mają zgłaszać się do **Komisji Szacunkowej Miejscowej, przy ul. Małachowskiego Nr. 4ª w Sosnowcu.**

Prezes Komisji: **Fr. Pomianowski.**

Sekretarz Komisji: **G. Lembke.**

Ogłoszenie.

Henryk Feinstein, ur. w r. 1875 syn Maksymiljana i Rozalji, adwokat w Sosnowcu wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko **„Horski"**.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl. art. 4 ustawy z 24 października 1919 r. Dz. U.R.P. № 88 p. 478 wolno w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia niniejszego w Monitorze Polskim, które się równocześnie zarządza zgłosić sprzeciw w przedmiocie zamierzonej zmiany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Za ministra **LENC.**

O dyktaturę.

Ciekawy głos „Ill. Kur. Codz."

Omawiając obecne przesilenie gabinetowe, korespondent warszawski „Ill. Kur. Codziennego" daje upust swym przekonaniom monarchicznym, które zresztą znajdują coraz szersze koła zwolenników w Polsce. Nie mówi się, ani się pisze o tym, ale „tęsknota za silną ręką" jest przecież niczym innym, jak tylko wyrazem przekonań monarchicznych. A oto wyjątek korespondencji, o której mówimy:

„...Oczy narodu zwracają się dziś do Belwederu.

W coraz liczniejszych umysłach zarysowuje się życzenie, aby naczelnik państwa w tym okresie przesilenia bez wyjścia, najeżonym niebezpieczeństwami zewnętrznymi i wewnętrznymi, stanął na czele rządu i objął pełną władzę.

Wierzymy w jego rozum stanu, wierzymy w jego szczęśliwą gwiazdę; niech rządzi, ne quid detrimenti capiat respublica.

Polska musi nareszcie otrzymać rząd silnej ręki i rozumnej głowy. Rząd fachowy, któryby potrafił poprowadzić i urobić chwiejną niekształtną masę sejmową, nie pozwolił uchwalać i czynić głupstw szkodliwych. Potrzeba silnego, rozumnego rządu odczuwana jest w Polsce powszechnie, poprostu wszyscy doń tęsknimy i czekamy go jak zbawienia!

Rząd ten musi być demokratycznym, ale nie może być on ani chłopskim, ani robotniczo stanowym.

Rząd ten musi być rządem reformi, ale nie może być rządem niebezpiecznych eksperymentów; musi być rządem sprawnego ładu, ale nie może być rządem biurokracji, która wytworzyła sobie w Warszawie tak olbrzymi (a nieudolny!) aparat, że jak z przerażeniem dowiedzieliśmy się z mowy jednego z posłów, w jednym np. ministerjum aprowizacji jest 67 szefów sekcji!

Rząd ten nie powinien być też rządem gabinetu urzędniczego, bo taki gabinet nie miałby powagi i potrzebnej siły wśród dzisiejszego rozprzężenia i rozwydrzenia.

Stosunki w Polsce wymagają gruntownego i szybkiego leczenia. Z uczuciem ulgi i radości powita Polska zjawienie się lekarza".

Kropki nad i stawiać chyba nie potrzeba.

Nowe przesilenie.

Przesilenia gabinetowe stają się normalnym wprost okresem, który prawie z matematyczną ścisłością w regularnych odstępach uniemożliwia rządowi przeprowadzenie dojrzałych już prac i znowu rzuca działalność organizacyjną na mętne fale nowych kontredansów i łamańców partyjnych. Jest już publiczną tajemnicą, że pierwsze skrzypce w tej kakofonji politycznej odgrywa p. Witos ze swoją grupą, którego kameleonowo zmienne stanowisko stało się istnym barometrem marcowej aury naszych ugrupowań sejmowych.

„Niestały i frywolny, to wchodzący w kompromisy i nawiązujący większość sejmową, to znów z lekkością i beztroską swobodą łączący się z tymi, których wczoraj jeszcze zwalczał, p. Witos igra sobie dowolnie skołataną nawą państwową.

Te igraszki Witosowe niesłychanie utrudniają, czasami wprost uniemożliwiają normalne i trwalsze poczynania rządu. Jednak trybun „piastowy" nie zdaje sobie snać z tego sprawy... Obalenie gabinetów stało się widocznie jego pasją, najulubieńszym sportem, a że Ojczyzna z tej przyczyny nie może nigdy na dłuższy czas przyjść do krzepkiej równowagi wewnętrznej, p. Witos ze swoją grupą nie wiele sobie z tego robi.

Zewnętrzną przyczyną obecnego przesilenia stało się prawo o sekwestrze, na które Polskie stronnictwo ludowe, zamknięte w kole ciasnych i egoistycznych interesów chłopskich, nie chce się zgodzić w żaden sposób. Prawo sekwestru, jak wiadomo, było jednym z powodów obalenia rządu Paderewskiego. Teraz znów zatrzęsło ono posadami obecnego gabinetu. Pozatym jednak wyłonił się cały splot innych zagadnień, pomiędzy którymi dominującą rolę odgrywają reforma rolna i kwestja senatu.

Reforma rolna jest i będzie istną bolączką każdego rządu, dopóki ludowcy nie zrozumieją wreszcie, że gorączkowe i pośpieszne forsowanie tej ustawy, że przeprowadzenie jej bez gruntownego opracowania i przygotowania może w swych skutkach wyrządzić krajowi nieobliczalne krzywdy. Napierani jednak przez swych wyborców, ludowcy, idąc łatwą drogą demagogji, starają się rząd zmusić do jaknajrychlejszego zastosowania reformy agrarnej. Dla chwilowego sukcesu partyjnego gotowi są oni zatamować bieg prac i racjo-

Rokowania polsko-gdańskie.

Polacy domagają się wyłącznej kontroli nad portem.

Gdańsk, 11 czerwca.

(Tel. wł.)

Podczas rokowań polsko-gdańskich przedstawiciele polscy nie zgodzili się na propozycję, by kontrolę nad portem wykonywali przedstawiciele Polski i Ligi narodów, żądając, by kontrola ta pozostawała wyłącznie w rękach polskich.

Burmistrz Sahm zaprotestował przeciw temu żądaniu, twierdząc, że na zasadzie traktatu polacy mają tylko prawo użytkowania portu i jego urządzeń, wobec czego rokowania przerwano.

Będą one prowadzone nadal przez komisję, którą wyłoni konstytuanta gdańska, zwołana na dzień 14 b. m.

we ujęcie tego drażliwego zagadnienia.

W sprawie senatu p. Witos obecny w stronę lewicy, uczynił również taktyczne salto mortale. Mimo podjętego na się zobowiązania przy nawiązywaniu kompromisu w czasie tworzenia większości sejmowej, ludowcy obecnie znów zaczynają przebąkiwać o jednoizbowym systemie.

Atakowany z jednej strony za swą samodzielną politykę wschodnią, a zwłaszcza za akcję ukraińską, z drugiej zaś przez lewicową opozycję i dąsy ludowców, rząd przetrwał chwile nad wyraz ciężkie.

Został wreszcie zmuszony podać się do dymisji.

Należy przypuszczać, iż chwila obecna powagą swej sytuacji, ogromem zadań oraz niesłychanie ważnych zagadnień, od których rozwiązania zależy przyszłość i utrwalenie potęgi Rzeczypospolitej, chwila, która tak niestosownie wybrana została dla załatwienia porachunków partyjnych i łamańców politycznych, natchnie naszych suwerenów umiarkowaniem i spokojem...

Fakt podania się gabinetu do dymisji wytwarza konieczność jaknajrychlejszego załatwienia sprawy gabinetu i wytworzenia wspólnej platformy porozumienia. Polska nie może być bez rządu w obecnej chwili. Stan falowań programowych winien ustąpić miejsca zrozumieniu wielkich konieczności państwowych, jakie wysuwa doba obecna.

Albowiem przetargi programowe i bezfrasobliwe gry klubu partyjnego winny zaniechane wówczas, gdy na kresach armja nasza orężnym czynem zwycięsko odpiera nowo zakusy wraże, a na horyzoncie politycznym wyłania się szereg spraw, których pomyślne dla nas załatwienie zależy w wielkim stopniu od równowagi wewnętrznej i spoistości całego narodu.

Cz. G.

Sprawa utworzenia gabinetu.

Warszawa, 11 czerwca.

Marszałek sejmu konferował od samego rana z przywódcami stronnictw, a o godzinie wpół do pierwszej w południe udał się do Belwederu, gdzie zdał sprawę naczelnikowi państwa z opinji stronnictw.

Po powrocie marsz. Trąmpczyński w rozmowie z przedstawicielami stronnictw wyraził zapatrywanie, że najtrafniejszym rozwiązaniem byłoby utworzenie gabinetu koalicyjnego, do którego niekoniecznie musiałyby należeć wszystkie partje, ale współudział socjalistów byłby pożądany.

Gabinet nie powinien się oddalać charakterem od dotychczasowego. Zdaniem marszałka byłoby wskazanem objęcie stanowiska prezydenta ministrów przez Witosa, min. spraw wewnętrznych przez Skulskiego, min. spraw zagranicznych przez Daszyńskiego. Teka min. skarbu pozostałaby w ręku Grabskiego. W kołach lewicowych uważają tę kombinację za niemożliwą.

O godz. 4 po południu naczelnik państwa przyjął d-ra Dubanowicza, następnie Witosa i Rataja. Celem konferencji było poinformowanie się o zamiarach tych grup. Zapewniano w sejmie, że na tej konferencji dr. Dubanowicz nie zajął stanowiska stanowczo opornego co do kooperacji ze socjalistami.

Wobec chwiejnego stanowiska grupy Dubanowicza, piastowcy rozpoczęli wieczorem konferencję z socjalistami. Konferował z jednej strony Daszyński, Diamand, Moraczewski, Barlicki, Ziemięcki, z drugiej Witos, Rataj, Kowalczuk i Dąbski.

Omówiono położenie polityczne stosunku stronnictw do kwestji utworzenia gabinetu i warunków ewentualnego współdziałania. Na ogół daje się skonstatować zbliżenie. Tylko kwestja sekwestru jest otwarta, lecz konferencje są kontynuowane.

Ostatnie wystąpienia K. Radka. Przeciw Daszyńskiemu.

W obronie patrjotyzmu rosyjskiego.

Warszawa, 11 czerwca.

„Gazeta Por." otrzymała № „Izwiestji C. K. W." z dn. 18 maja. Zamieszczono tam artykuł Karola Radka p. t. „Za kulisami polskiej ofensywy". Autor przypisuje ententcie winę całego tego przedsięwzięcia; oburza się na mowę Daszyńskiego w tej sprawie, wygłoszoną w czasie dyskusji budżetowej, wychwala natomiast „Gazetę Warszawską", za dalekowidztwo i prawidłową ocenę sytuacji.

* * *

„Prawda" w Nr. 100 zamieszcza artykuł Radka p. t. „Panowie Podpalacze". W zaznaczonym tym wystąpieniu p. Radek m. i. pisze: „Wojna z Polską jest narodowa, gdyż Polska walczy nie dlatego z Rosją, że w niej rządzą bolszewicy, lecz po to, aby Rosję osłabić. To rozumieją wszyscy i stąd wypływa nienawiść do Polski patrjotów burżuazyjnych.

W walce z Polską nie należy, budzić bezwzględnego szowinizmu; należy jednak oprzeć się na patrjotyzmie włościjaństwa, inteligencji i robotników. Robotnik rosyjski mógł nie być patrjotą, kiedy władza go uciskała, musi jednak stać się patrjotą, gdy doszedł sam do władzy".

Sprawy G. Śląska.

70 ofiar napadu

na komisarjat plebiscytowy w Bytomiu.

Bytom, 11 czerwca.

Trudno było dotąd stwierdzić liczbę ofiar napadu niemieckiego na Polski komisarjat plebiscytowy w Bytomiu. Po stronie polskiej był jeden ranny, którego niemcy napadli nie w gmachu komisarjatu, lecz na ulicy.

Znaczne straty mieli niemcy. Przyznają to nawet gazety niemieckie. Nie wyjawiają jednak liczby ofiar. Wymieniły dotąd tylko 7 nazwisk, oraz dodały jakiegoś głuchoniemego, którego nazwiska rzekomo nie można było stwierdzić. Ze zrozumiałych powodów podały tylko nazwiska śląskie, przemilczały jednak nazwiska tych zabitych i tych rannych, których wprost z hotelu Lomnitz odtransportowano pociągiem do Brzega i Wrocławia. Odwozili ich automobilami. Niemcy przed napadem na komisarjat doskonale zorganizowali służbę sanitarną. Automobile sanitarne jeno furczały po ulicach Bytomia. Liczba ofiar była jednak znaczna, bo zwozili ich także dorożkami.

Niemcy w prywatnych rozmowach stwierdzają, że straty ich wynosiły przeszło 70 zabitych i rannych.

Przemilczają gazety nazwiska swych ofiar, bo nie chcą przez to narazić rządu berlińskiego i generalnej komendy we Wrocławiu, albowiem wśród rannych i zabitych było wielu oficerów i żołnierzy, niedawno przybyłych na Górny Śląsk jako „ostosstruppleute". Jednego takiego bohatera niemcy automobilem odwieźli wprost do Wrocławia.

O samorząd Śląska.

Warszawa, 11 czerwca.

W pewnych sferach polskich krążą pogłoski, że ustalony już jest szeroko zakreślony projekt autonomji Górnego Śląska. Równocześnie żywioły wrogie Polsce szerzą na Górnym Śląsku wieści, że Śląskowi po przyłączeniu do Polski odebrane będą nawet te szczupłe prawa samorządowe, z jakich korzystał, jako prowincja pruska.

Wobec tego stwierdzić należy na mocy informacji miarodajnych, że projekt wojewódzkiego samorządu dla Śląska dotychczas nie został opracowany. Wyłoniona została natomiast specjalna komisja, która tę sprawę dopiero opracowuje w Bytomiu i z miarodajnymi czynnikami w Warszawie się porozumiewa.

Ostateczny projekt w tej kwestji nie zostanie jednak wypracowany, zanim zarówno stronnictwa polityczne, jak i najszersze koła ludności Śląska nie wypowiedzą swych życzeń w tej mierze.

Zburzenie pomników panowania krzyżackiego.

Szopienice, 11 czerwca.

(Od wł. koresp.)

Nocy dzisiejszej około godz. 1 całe Szopienice zbudzone zostały przez straszny huk. Jak się wkrótce przekonano, huk ten spowodowany był wysadzeniem w powietrze pomników dwuch kajzerów: Wilhelma I i Fryderyka III.

Części górne obu pomników aż do cokołów zostały zburzone przy pomocy dynamitu.

Niemcy wyrażają z tego powodu żal, ale możemy ich zapewnić, że czy dziś, czy jutro los tych pomników był już przesądzony.

Sprawa posłów z G. Śląska.

Katowice, 11 czerwca.

Do „Oberschl. Kur." telegrafują z Genewy:

„Echo de Paris" donosi, że rada najwyższa koalicji nie uznała za nieważne mandatów poselskich posłów z terenów plebiscytowych.

Też pismo dowiaduje się, że Francja i Anglja oświadczyły się za pociągnięciem do płacenia odszkodowań wojennych tych części Niemiec, które na zasadzie plebiscytu odejdą do innych państw.

(Telegram ten podajemy z zastrzeżeniem.)

Przymus paszportowy.

Bytom, 11 czerwca.

(Tel. wł.)

Z dniem wczorajszym wprowadzono nareszcie kontrolę paszportów na granicy G. Śląska i Niemiec.

Paszporty sporządzone są w 3 językach: polskim, francuskim i niemieckim. Przynależność państwowa na tych paszportach oznaczona jest tak: „Chwilowo górnoślązak".

Zaprzeczenie.

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T)

„Kattowitzer Zeitung" z dnia 11 b. m. podała wiadomość rzekomo za warszawskim „Kurjerem Polskim", iż p. Korfanty w czasie swej ostatniej konferencji z radą plebiscytową w Warszawie miał powiedzieć, „iż widoki korzystnego dla Polski plebiscytu na G. Śląsku pozostawiają wiele do życzenia".

P. Korfanty upoważnił korespondenta PAT do oświadczenia, iż jeśli odnośny ustęp w „Kurjerze Polskim" jest prawdziwy, to nie odpowiada on faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż takiej relacji p. Korfanty nie złożył.

Rozwiązanie „sicherheitswehru".

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T.)

Pisma wrocławskie donoszą, iż rząd niemiecki pragnie zaprotestować u najwyższej rady koalicji przeciwko rozwiązaniu sicherheitswehru na G. Śląsku przez komisję rządzącą w Opolu. Protest ten jednak będzie bezskuteczny, gdyż na mocy umowy plebiscytowej, zawartej przez komisję międzysojuszniczą z rządem niemieckim w Paryżu z dnia 9-go stycznia 1920 roku — komisji tej przysługuje prawo według jej uznania, rozwiązać lub zreformować istniejącą policję na terenach plebiscytowych.

Komendant sicherheitswehru w Rybniku na wieść o zamiarze rozwiązania sicherheitswehru, przesłał komisji rządzącej memorjał, w którym przedstawia groźne skutki rozwiązania tej straży, mianowicie, że zwiększy się bandytyzm, morderstwo, przemytnictwo itp. i zapowiada, iż na znak protestu ludności górnośląskiej przeciwko rozwiązaniu sicherheitswehru, wybuchnąć może generalny strajk.

Memorjał ten sicherheitswehr ogłosił w gazetach. Komisja rządząca niewątpliwie potraktuje go tak, jak na to zasługuje.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 12 b. m. Jana W. Onufrego.

Jutro w niedzielę 13 b. m. Antoniego Pad.

Wschód słońca g. 3 m. 40
Zachód „ g. 8 m. 19

Biuletyn aprowizacyjny № 37 i 38.

1) Dnia 8 czerwca do państwowego urzędu zbożowego nie wpłynęło nic.

2) PUZAPP nie otrzymał żadnych transportów.

PUZ nie wydał w dniu tym żadnych przydziałów.

PUZAPP wydał wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól oraz kopalniom tłuszcze.

— —

1) Dnia 9 czerwca do PUZ wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 140 516 klg.

2) PUZAPP w dniu tym otrzymał: ziemniaków 913,393 kilogramów.

PUZ wydał kopalniom i przemysłowi przydział do 6 czerwca włącznie, miastom jednodniowy, gminom półdniowy przydział.

PUZAPP wydał kopalniom i hutom: ziemniaków 928,393 kilogramy.

PUZAPP wydawał wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól a nadto kopalniom i hutom tłuszcze.

Inspektor min. aprowizacji.

Ze szkół. W niedzielę, dnia 13 czerwca od 2-ej do 6-ej w 7-io klasowej szkole S. Podkajowej odbędzie się wystawa prac uczniów. Wejście bezpłatne.

Żywy towar zagranicę! W nocy z dn. 4 na 5 czerwca o g. 5 rano funkcjonarjusze 4 komisarjatu dowiedzieli się, że na Dębowej Górze jest krowa u gospodarza Zabusia, która ma być przemycana zagranicę. Natychmiast udano się pod wskazany adres i krowę wraz ze znanym przemytnikiem Wład. Kofem zabrano. Krowa obecnie znajduje się we dworze cieleckim, a przemytnik Kof pod kluczem. Nareszcie niektórzy obywatele, zamieszkali na Dębowej Górze, zrozumieli obowiązki względem Ojczyzny.

Jak nas informują prywatnie, w okolicach Dębowej Góry grono rzeźników tygodniowo przepędza na Śląsk kilkanaście sztuk bydła.

Zastrzelenie przemytników. „Katt. Ztg." donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek straż pograniczna polska strzelała w okolicy Brzezinki do 4 przemytników, z których 2 utonęło w Przemszy, dwaj zaś ranni ciężko przedostali się na Śląsk. Jeden z rannych, niejaki Brzenk, zmarł w szpitalu w Mysłowicach we środę, drugi leży w szpitalu w Brzezince.

Ucieczka przed poborem. W dniu 9 b. m. o godz. 10 i pół wiecz. w domu Barana przy ulicy Sosnowskiej 32 u przemytników Stoleckiej, Dytlik i Kołodziejczyk w mieszkaniach przyłapała policja 4 komisarjatu 4 żydówki i 26 żydów, usiłujących przejść granicę nielegalnie, przy których znaleziono 168,077 mk. polskich, 345 mk. niemieckich, 22 dolary, 1 funt szterlingów, 223 korony i 148 rub. w papierach rosyjskich. Z tych 26 mężczyzn 17 poborowych.

Ze Związku restauratorów. Na kwartalnym ogólnym zebraniu członków Związku restauratorów, starostwa będzińskiego odbytego w dniu 20 kwietnia 1920 roku zebrano od pp. członków na plebiscyt oraz na popieranie floty państwowej następujące sumy:

P. P. Marszałek 10 mk., Rejniak 50, Hauke 50, Pełka 20, Kochanowicz 20, Michalak 50, Szczypa 100, Żabno 100, Minkowski 100, Frączak 50, Nabis 10, A. Cuglewski 70, W. Cuglewski 50, A. Zieniakiewicz 50, Jankowski 20, Orzechowski 100, Szczerek 100, Dudek 100, Gonkowski 100, Warszawska 20, Oleśńska 100, Nowakowski 59, Roman 50, Mucha 100, Rose 50, Adler 50, Skwarczyński 25, Słomiński 100, Lewiński 100, Niepiekło 100, Zalewski 80, Rojek 50, Zaprus 100, Mańka 50, Krystyniak 50, Gajdzik 68, Chwist 50, Wacław-

czyk 100, Żukowski 100, Wartak 50, Twardowski 100, Pilarek 600 Orłowski 50, Zawartka 100, Trytko 100. Razem mk. 3,010; połowę tej sumy przeznaczono na plebiscyt w krajowej kasie pożyczkowej za № kwitu 753, drugą na flotę państwową № kw. 493. Zebrane 387 mk. dla żołnierza polskiego złożono na ręce księdza kapelana Majznera w Będzinie.

Ktokolwiek nie wpłacił dobrowolnej składki uprasza się o wpłacenie takowej zarządowi.

Z teatru. Dziś, w sobotę, o godzinie 8 i pół po południu przedstawienie dla młodzieży „Chrześniak wojenny“, farsa w 3 aktach M. Hennequina; wieczorem o godzinie 8 premjera „W szponach niemieckich“, sztuka w 4 aktach, osnuta na tle zbrodni niemieckich w Alzacji, w której główne role odtworzą pp. Dunajewska-Rimmer, Trojanowska, pp. Dąbrowski, Ferenz, Frankowski, Tański, Winiarskiewicz i inni.

W przygotowaniu „Kochanek z obłoków“.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze“:)

Na plebiscyt mk. 200 składa J. S.

Z Będzina.

Komitet powiatowy propagandy pożyczki państwowej powstać ma niebawem w Będzinie. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w dn. 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali ochronki na górze Zamkowej w Będzinie.

Strajk pracowników miejskich.

Będzin, 10 czerwca.

Dzisiaj rozpoczął się w mieście naszym strajk pracowników miejskich oraz urzędników magistratu.

W początkach kwietnia pracownicy podali memorjał w sprawie uregulowania płac z prośbą wypłacenia zaległych pensji, gdyż dotychczasowo wypłacano pensje w miarę... możności.

Ponieważ ceny skaczą do... niemożebności, a załatwienie sprawy odwlekano beznadziejnie, więc mimo nadzwyczajnej cierpliwości pracowników, zmuszono ich do chwycenia się ostatecznego środka — strajku.

Obsługa w szpitalach solidaryzując z powziętą uchwałą strajku teorytycznie, — pracuje jednakże, wykazując wysokie zrozumienie obowiązków.

Słyszeliśmy niedawno, że rada miejska urządza sobie ferje, — więc prawdopodobnie magistrat w taki sposób chce zlikwidować swą mizerną egzystencję.

Nie będzie urzędników — to i święty spokój nastanie!

Wasz.

——

Jak nam donoszą, wczoraj strajk pracowników miejskich został zakończony. Przyznano im z górą 800 proc. podwyżki.

Z Ciechocinka.

(Koresp. własna).

Pierwszy sezon w Ciechocinku już wre w całej pełni. Wszystkie niemal lokale mieszkaniowe pozajmowane, a za pozostałe płaci się bajońskie sumy. Naprzykład za pokój z kuchnią właściciele willi żądają od 1 600–4,000 mk. za 8 sezony. Czy cokolwiek niezadrogo?

Tak samo w opłakanych warunkach są stosunki aprowizacyjne. Wszystkie produkty trzeba zdobywać płacąc ceny wyższe od rynkowych włocławskich. W restauracjach drożyzna nie do wytrzymania, kawiarnie idą śladem lat ostatnich. Śniadanie, składające się z 6 bułek z masłem i 2 szklanek białej kawy, kosztuje 50 mk.

Ceny za kąpiele solankowe i gazowe wahają się między 35—70 mk.

O ile pogoda dopisuje, godziny popołudniowe publiczność ciechocińska spędza w parku, jak zawsze, dobrze utrzymanym i pięknie wyglądającym. Przygrywa tam w tym roku orkiestra pod dyrekcją p. M. Kaga, wykonując udatnie szereg pieśni. Wolelibyśmy jednak widzieć na pięknej zakopiańskiej estradzie parkowej orkiestrę włościańską, która wraz z sympatycznym dyrygentem p. Stanisławem Namysłowskim chlubnie się zapisała w pamięci słuchaczy.

Podobnie zarządowi zdrojowisk ciechocińskich rozeszło się o cenę. Czyżby jednak nie należało jednej z naszych większych miejscowości kuracyjnych nadać bardziej swojskiego charakteru. I tak z każdym rokiem coraz bardziej „neutralnie“ wyglądają.

Na sezon letni zjechał tutaj znany zespół operetkowy pod dyrekcją p. H. Czarneckiego, dając na inauguracyjne przedstawienie „Wieszczkę karnawału“. W zespole artystów widzimy prymadonnę p. Ledę Rogińską, wodewilistkę p. J. Leonowicz, p. J. Orwicz, a w dziale charakterystyczno-komicznym: pp. Wolińskiego, Kaczorowskiego, Millera, Korsakowską i Cedzyńską. Cieszą się również z powodzeniem tenory: Barański, Remicz i ulubieniec publiczności p. A. Olędzki. W balecie widzimy: pp. Piotrowskiego, Nowickiego, Wittichową oraz sympatyczną i znaną publiczności włocławskiej p. Eugenję Popielewską.

T. Doł.

Straszny wybuch bomb.

Tragiczna śmierć oficera i żołnierza francuskiego.

Lwów, 11 czerwca.

Na miejscu ćwiczeń z ręcznymi granatami między Zniesieniem a Krzywczycami, na „Laskiem cesarskim“, w jarach, zdarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie po skończonych ćwiczeniach kapitan wojsk francuskich Jean Leroy i szeregowiec Pierre Malcchos, przydzieleni do Lwowa, pozostali na miejscu ćwiczeń, celem zniszczenia niewyeksplodowanych podczas ćwiczeń nabojów. Pozostało też jeszcze dwóch żołnierzy polskich.

Wedle opowiadania naocznych świadków, niewyeksplodowane naboje pozniesiono do jamy, do której następnie rzucono z przepisanej odległości trzy naboje celem spowodowania wybuchu niewyeksplodowanych. Aczkolwiek naboje rzucone do jamy zostały, mimo to wybuch nie nastąpił.

Chcąc się przekonać o przyczynie kapitan, szeregowiec francuski i jeden z żołnierzy polskich, zbliżyli się do jamy i właśnie w tym czasie, gdy już byli nad brzegiem dołu nastąpił silny huk, spowodowany wybuchem wszystkich znajdujących się nabojów w jamie. Kapitan i żołnierz francuski zostali na miejscu zabici.

Ciała ich w straszny sposób pokaleczone zostały odrzucone na dziesięć kroków. Odłamki nabojów urwały zupełnie kapitanowi głowę i rozstrzaskały ją w drobne kawałki.

Szeregowiec francuski ma również pół głowy rozstrzaskane i klatkę piersiową rozdartą.

Polski żołnierz, który podczas wybuchu był również blisko jamy, dzięki temu, że upadł na ziemię, zawdzięcza ocalenie. Prócz bowiem chwilowego przestrachu nie doznał on żadnego uszkodzenia.

Szczątki zwłok francuskiego kapitana i żołnierza, którzy zginęli tak tragiczną śmiercią, odwiezione do kostnicy wojskowej.

Tragiczny ten wypadek wywołał w mieście głębokie współczucie dla ofiar.

MARTĄ

ROMANS.

73.

Teraz pozostawało mu tylko nakłonić Henryka Savanne do operacji z Weroniką Sollier, ażeby sprowadzić ją do mieszkania sędziego.

To było najtrudniejsze.

Jednak nędznik liczył, że dopnie celu.

Skoroby tylko Henryk ustąpił jego nalęganiom, do których bez cienia wątpliwości dołączą swe prośby Aurelja, Alina i Matylda, pomyśli o doprowadzeniu do skutku małżeństwa swego pasierba z córką Ryszarda.

Gdy po śniadaniu podano kawę na tarasie i towarzystwo usiadło dokoła stołu wiejskiego Robert uznał chwilę za stosowną i zagadnął syna Gabryela Savanne.

— Kochany panie Henryku jak daleko pan jesteś z badaniami dotyczącymi biednej dawnej odźwiernej fabrycznej??

— Ciągle prowadzę jeszcze studja — odpowiedział młodzieniec.

— Ale pan nie zrzekł się myśli spróbowania jej wyleczenia? I czy to możebne?

— Nie, ale zamierzam się jeszcze radzić naczelnego lekarza w mem szpitalu... czy jednak nie będzie jeszcze innych trudności?

— Jakich — zapytał Robert?

— Czy Weronika Sollier zechce się poddać operacji...

— Jeżeli tylko zaręczysz pan jej, że nie ryzykuje życia.

— Przygotowanie do operacji potrwa niedługo.

— Cóż to szkodzi?

— Potrzeba będzie, ażeby ze trzy tygodnie przepędziła w szpitalu, a jestem pewny, że nawet dla odzyskania wzroku, nie zgodziłaby się rozstać na tak długo z Martą swoją wnuczką.

— Daleko zabierzemy z sobą — odrzekła pani Verniere.

— Ona się nie zgodzi.

— Więc co robić? — wtrąciła Alina.

— Zdaje mi się, że istnieje bardzo prosty sposób dla usunięcia trudności — zauważył Robert.

— Jakiż to sposób? — zapytał Henryk.

— Za pozwoleniem pańskiego stryja, który, jak jestem przekonany, chętnie się na to zgodzi, mógłby pan poddać tu nawet panią Sollier leczeniu przygotowawczemu.

— Tutaj?

— Tak. W ten sposób znajdowałaby się ona bezustannie pod pańskim okiem, a miałaby przy sobie oprócz wnuczki trzy doręczynie, któreby ją pielęgnowały biegle i troskliwie.

— Jeżeli to może wpłynąć skutecznie na zezwolenie Weroniki, zgadzam się z całego serca — rzekł Daniel Savanne.

— Zrobić operację w tej willi? — wyszeptał młodzieniec. — Alež gdzie moglibyśmy pomieścić niewidomą i jej wnuczkę? Potrzeba mi byłoby cienia, bardzo dużo cienia... okien jak najmniej słonecznych i okiennic, mogących dać zupełną ciemność.

—Ależ—zawołał Robert — a ten pałacyk nad brzegiem Marny... przecież on zdaje się odpowiadać wszystkim warunkom, postawionym przez pana.

XXXVIII.

— Pałacyk!—zawołał Henryk —ależ tak, tak! pan Verniere ma słuszność.

— Tak, to prawda! — poparł Daniel Savanne.—I teraz trzeba ci się zabrać do dzieła, mój kuzynku...

—Dobrze, ale wprzód muszę się poradzić jeszcze naczelnego lekarza w mej klinice.

—I owszem.

Rozmawiano jeszcze dość długo.

Potym Daniel wstał, ażeby napisać list do swego przyjaciela, okulisty naczelnego w szpitalu.

Matylda i Alina poszły do swego pokoju, chcąc się podzielić wrażeniami o zaręczynach się Filipa.

Ten udał się wraz z Henrykiem do sali bilardowej, dla zagrania partji.

Robert pozostał sam z żoną.

— Czy chcesz się ze mną przejść po parku? —odezwał się.

— Masz ze mną do pomówienia?

— Tak.

— O czym?

— O Filipie...

— Spodziewam się, iż nie daje ci powodu do użalenia — podchwyciła Aurelja niespokojna.

— O! cóż znowu! mam w nim doskonałego pomocnika, pełnego talentu, wiedzy i pracowitości.

Aurelja promieniała, tak mile połechtana w dumie macierzyńskiej.

Robert ciągnął dalej:

— Ja chcę pomówić z tobą o jego przyszłości.

— O jego przyszłości? —powtórzyła pani Verniere.

— Tak, i bardzo poważnie.

— A to pomówimy.

Poszli do parku i usiedli na ławce pod lipami.

Para małżeńska prowadziła dalej rozmowę.

Robert delikatnie poczynił uwagi o zmianach, zaszłych w usposobieniu Filipa i o smutku, jaki go chwilami ogarniał; żona to sama przyznawała, i powoli zwierzyli się przed sobą, o czym wiedzieli dobrze, o miłości młodego chłopca dla Aliny.

Wkrótce po wspólnym porozumieniu, oboje zadowoleni, że jedno drugie popiera w zamiarach, ułożyli projekt małżeństwa w sposób stanowczy.

— Niech Filip oświadczy się. Ja sam za kilka dni pomówię z panem Savanne.

Robert wstał i podał rękę swej żonie.

Wrócili do willi i weszli do sali bilardowej, gdzie grali Henryk i Filip.

Daniel, Matylda i Alina przyłączyli się wkrótce.

(D. c. n.)

Czy są duchy?

Niezwykłe zjawisko w ruinach zamku.

Kraków, 11 czerwca.

Przed kilku dniami wybrało się towarzystwo, złożone z kilku osób, na nocną wycieczkę do ruin tenczyńskich. Początkowo grano i śpiewano, a o północy jeden z uczestników wycieczki strzelił z rewolweru, celem wywołania echa.

Natychmiast po strzale wszyscy obecni posłyszeli przeciągły jęk i w dawnej sali kasztelańskiej ruin ujrzeli postać zakapturzoną, z rękami, złożonymi na piersiach, która posuwała się wolno w powietrzu, niby płynąc w kierunku schodów.

Widok ten przyprawił o ciężkie omdlenie jedną z pań, pannę Jadwigę B., znaną artystkę z Warszawy, co na chwilę odwróciło uwagę od zjawiska.

Postać cofnęła się w głąb sali i znikła.

Pod wpływem dziwnego nastroju towarzystwo pośpiesznie opuściło ruiny w popłochu, a gdy najodważniejszy z mężczyzn wrócił po zapomnianą laskę, usłyszano po chwili jego krzyk przeraźliwy i ujrzano go wracającego pędem w stanie przerażenia, z którego dotąd jeszcze nie ochłonął.

Zjawisko to niewątpliwie zainteresuje osoby, zajmujące się okultyzmem i będzie niezawodnie podniętą do dyskusji.

Szczegółów i dokładniejszych wyjaśnień zapewne chętnie udzielą uczestnicy wycieczki, ludzie wysoko inteligentni, zamieszkali w Tenczynku, o ile oczywiście przeżyte wrażenia pozwolą im już teraz na sąd jasny i krytyczny.

Telegramy.

Komunikat polski

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 b. m.

Na północnym odcinku i wzdłuż Berezyny naogół sytuacja bez zmiany.

Na Polesiu oddziały grupy gen. Sikorskiego rozpoczęły kontrakcję celem odrzucenia sił bolszewickich, koncentrujących się w rejonie Czarnobyla.

Na froncie ukraińskim odbywa się planowe przegrupowanie.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Zastój w przemyśle tkackim dla braku nabywców.

Łódź, 11 czerwca.

(P. A. T.)

Wobec słabego zbytu towarów, wywołanego wysokimi cenami, wszyscy właściciele mniejszych fabryk postanowili zamknąć swoje przedsiębiorstwa, pozbawiając pracy liczne rzesze robotników. W większych zakładach fabrycznych postanowiono ograniczyć czynności do 3 dni w tygodniu, fabryki zaś, pracujące na dwie zmiany, dzienną i nocną, znoszą pracę nocną. Dzienniki stwierdzają, że z powodu obecnego zastoju w przemyśle ceny bawełny, przeznaczonej na towary letnie, spadły o 30 do 40 proc., spadły również ceny wełny, przeznaczonej na wyroby zimowe. W związku z tym zniżono ceny na towary w handlu, mimo to jednak nabywców niema.

Zbliżenie polsko-francuskie.

Paryż, 11 czerwca.

(P. A. T)

Przeszło 50 posłów do parlamentu przystąpiło do stowarzyszenia polsko-francuskiego, mającego na celu jak największe zbliżenie obu krajów.

Ugoda polsko-czeska.

Paryż, 11 czerwca.

(P. A. T)

„Petit Parisien“ wyraża nadzieję, że układy w sprawie Cieszyńskiego względnie prędko zostaną zakończone pomyślnie, gdyż jest pewnym prawie, że Polska i Czechy przyjmą rozjemstwo króla belgijskiego.

Rokowania polsko-czeskie

Paryż, 11 czerwca.

(P. A. T.)

„Petit Parisien“ potwierdza wiadomość, że Patek będzie dzisiaj konferował z Beneszem w sprawie Cieszyna.

Ogólny komitet plebiscytowy.

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T)

Marszałek sejmu Wojciech Trąmpczyński podjął inicjatywę zawiązania w Warszawie ogólnego komitetu plebiscytowego, który będzie miał na celu koordynowanie prac poszczególnych komitetów i budzenie zainteresowania społeczeństwa sprawami plebiscytowymi.

Wczoraj w gabinecie marszałka sejmu odbyło się posiedzenie. Na sekretarza wspólnego komitetu plebiscytowego p. marszałek powołał p. Antoniego Sadzewicza. Tymczasowy lokal komitetu mieścić się będzie przy ul. Krakowskie Przedmieście 60.

Sytuacja beznadziejna.

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T)

Pisma berlińskie ogłaszają oświadczenie Scheidemanna, prezydenta ministrów, a obecnie nadburmistrza w Cassel, według którego sytuacja polityczna Niemiec na podstawie wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych, przedstawia się beznadziejnie.

Nadzieje niemców.

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T)

Prasa niemiecka berlińska omawiając sprawę zmiany gabinetu we Włoszech, wyraża nadzieję, iż premjerem zostanie Giolitti, wielki germanofil, po którym Niemcy spodziewają się urzeczywistnienia zapoczątkowanego przez Nittiego dzieła przywrócenia sojuszu Włoch z Niemcami.

Komisja na Śląsku Cieszyńskim złożyła mandat.

Berno Morawskie, 11 czerwca.

„Tageblatt“ donosi z Cieszyna:

Jak się z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy, komisja koalicyjna plebiscytowa w Cieszynie jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport, w którym donosi, że nie może się podjąć przeprowadzenia plebiscytu w danych warunkach.

Wobec tego komisja jest zdania, że przeprowadzenie plebiscytu w najbliższym czasie jest niemożliwe, składa swoje mandaty i oczekuje dyrektyw z Paryża.

Obwieszczenie.

Wydział Hypoteczny powiatu Będzińskiego ogłasza, że po śmierci niżej wymienionych osób otwarte postępowanie spadkowe, a mianowicie po zmarłych:

1. Fejgli z Laskierów Dębińskiej, żonie Chajma Majera Dębińskiego, współwłaścicielce nieruchomości w Będzinie № 72 hyp.
2. Tomaszu Jędralskim, współwłaścicielu nieruchomości w Będzinie, № 144 hyp.
3. Pinkusie Gleitmanie, wierzycielu owikcji 2000 rubli na nieruchomości w Będzinie № 168 hyp.
4. Gabrjelu Kiszyńskim, współwłaścicielu nieruchomości w Gzichowie, № 2 hyp
5. Franciszku Kasprzyku właścicielu części nieruchomości w Dąbrowie № 18 hyp
6. Juljannie vel Julji, z domu Kondek, zamężnej Lorek, wierzycielce sum 180 rubli i 600 rubli na nieruchomościach w Dąbrowie na kol. Reden, № № 13 hyp. i 22 hyp.
7. Janie Klama, właścicielu nieruchomości w Czeladzi, № 183 hyp.
8. Berku i Rozalji z Ejbuszyców, małżonkach Urbach, vel Orbach, właścicielach nieruchomości w Zarkach, № 20 hyp.
9. Zofji z Białobrzeskich Ufniarskiej, wierzycielce sumy 4000 rubli na nieruchomości w Niwce № 16 hyp.
10. Janie Baci właścicielu nieruchomości w Grodźcu № 4 hyp.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 21 grudnia 1920 roku i w tym terminie osoby zainteresowane w powyższych spadkach winny stawić się w Kancelarji Pisarza Hypotecznego w Będzinie dla zgłoszenia praw swoich pod skutkami prekluzji.

Będzin, dnia 8 czerwca 1920 r.

Pisarz hypoteczny
Wyszatycki.

Ogłoszenie.

Magistrat podaje do wiadomości ludności, iż wszelkie materjały, dotyczące strat wojennych należy niezwłocznie przekazać

Miejscowej Komisji Szacunkowej ul. Małachowskiego 4a

która wszelkie zgłoszenia powyższej natury przyjmuje do dnia 16.6 1920 r.

Po upływie powyższego terminu żadne zgłoszenia strat wojennych uwzględniane nie będą.

Sosnowiec, dnia 2.6.1920 r.

Magistrat.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry“.